

## **Marek A. Cichocki o relokacji: Berlin w szatach Brukseli**

Mechanizm relokacji uchodźców i migrantów, w którego sprawie KE skarży Polskę, nie dotyczy wcale solidarności z potrzebującymi. Dotyczy czystej polityki. I jest to przede wszystkim polityka Berlina



Mechanizm relokacji uchodźców i migrantów, w którego sprawie Komisja Europejska skarży Polskę, nie dotyczy wcale solidarności z potrzebującymi. Dotyczy czystej polityki. I jest to przede wszystkim polityka Berlina – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”

Mechanizm relokacji uchodźców i migrantów, w którego sprawie Komisja Europejska skarży dzisiaj Polskę, nie dotyczy wcale pomocy humanitarnej ani solidarności z potrzebującymi, dotyczy czystej

polityki. I jest to przede wszystkim polityka Berlina. To dlatego na ławie oskarżonych są Polska, Czechy i Węgry, a nie Słowacja czy Austria, które także odrzuciły relokację. Słowacja – bo to doskonała okazja, by rozbić grupę Wyszehradu (dla Czechów to upokorzenie), Austria – bo wkrótce czekają ją wybory, a poza tym Wiedeń i Berlin łączy wspólna polityka wobec Gazpromu. Decyzja Komisji o wszczęciu teraz postępowania wobec Warszawy jest związana z niemieckimi wyborami we wrześniu.

Kluczową rolę w stworzeniu w 2015 r. całego mechanizmu relokacji, który dzisiaj znów potrzebny jest Merkel, by uspokoić niemieckiego wyborcę, wymyślił i zrealizował Martin Selmayr, prawa ręka Jeana-Claude'a Junckera, szara eminencja Komisji, człowiek znany i ceniony w Berlinie za swoje zdolności kreatywnej interpretacji prawnej traktatów UE. Drugą kluczową osobą jest jego przyjaciel Peter Altmaier, bliski Merkel minister w jej kancelarii. O tym, jak cała operacja w sprawie mechanizmu została przez nich przeprowadzona w Komisji oraz Radzie UE, można przeczytać szczegółowo (z interesującymi polskimi wątkami) w najnowszej książce Robina Alexandra, dziennikarza „Die Welt”, pt. „Die Getriebenen” (Nędznicy – red.), o polityce Merkel wobec uchodźców.

Skoro jednak wiadomo, że chodzi wyłącznie o politykę, czyli o interesy i hipokryzję, to postawa Warszawy w sprawie mechanizmu jest trudna do zrozumienia. Jeżeli już poprzedni rząd mechanizm zaakceptował w 2015 r., cztery tygodnie przed wyborami (czego nie powinien był robić), wystarczyło teraz, tak jak Austriacy, zadeklarować przyjęcie 100 uchodźców z obozów w Grecji i we Włoszech. Wystarczyło ich potem przyjąć, a skoro po tygodniu prawdopodobnie wszyscy i tak znaleźliby się w Niemczech, oświadczyć z ubolewaniem, że mechanizm jest

niewykonalny. Nasza pozycja w tym sporze wobec Brukseli, a de facto Berlina, byłaby dzisiaj zupełnie inna i nie trzeba by otwierać kolejnego frontu kosztownej wojny z Komisją.

*Marek A. Cichocki*

Fot: Robert Laska/Maleman

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”